

opusdei.org

Odkrycie powołania przez Izydora

24 sierpnia 1930 r. (90 lat temu)
Isidoro Zorzano zrozumiał, że
Bóg wzywa go do Opus Dei,
dzięki opatrznościowemu
spotkaniu ze św. Josemarią

24-08-2020

Początki Opus Dei były trudne. Jak
opowiadał święty Josemaría:
„Wziąłem się do pracy, ale dusze
wymykały się mi jak węgorze w
wodzie”, często nawet bez
pożegnania.

Ksiądz Josemaría nic nie wie o niepokojach Izydora, ale pamięta o swoim szkolnym koledze, który pracuje w Andaluzji. Według niego to bardzo dobry i szlachetny człowiek, może niezbyt pobożny, ale prowadzący czyste życie: uważał, że Pan mógłby go powołać.

Półtora roku wcześniej zmarła w sposób święty Mercedes Reyna, jedna z pierwszych Dam Apostolskich Najświętszego Serca. Ksiądz Josemaría, który udzielił jej namaszczenia chorych, poleca jej wstawiennictwu powołanie Izydora.

W sobotę 23 sierpnia 1930 r. Izydor wyrusza z Malagi na wakacje do La Rioja, przez Madryt. W stolicy, koło południa, w niedzielę 24, przychodzi do Patronatu Chorych, na rogu ulic Santa Engracia i Nicasio Gallego, żeby odwiedzić swojego przyjaciela. Księdza Josemaríi nie ma w domu. Izydor postanawia więc wsiąść w

tramwaj na ulicy Santa Engracia, żeby zjeść obiad przy Puerta del Sol, a później zdążyć na pociąg do Logroño. Coś jednak nie pozwala mu zrealizować tego zamiaru i zaczyna spacerować ulicą Nicasio Gallego.

Święty Josemaría był tymczasem w odwiedzinach u znajomego, który w tych dniach zachorował. Nagle – jak później opowie – poczuł jakiś niepokój – bez powodu – i wyszedł od niego wcześniej, niż zwykle. Matka chorego pyta, dlaczego nie zostanie trochę dłużej. Nie wiedząc dokładnie dlaczego, ksiądz wychodzi.

Zdąża w kierunku domu ulicą Santa Engracia, ale zamiast minąć Patronat, żeby skręcić w ulicę José Marañón, przy której mieszka, don Josemaría skręca w Nicasio Gallego, co oznacza, że będzie musiał obejść cały kwartał. I tam właśnie spotyka Izydora, o którego przyjeździe nie wiedział.

Zdziwienie i powitania. Izydor mówi:

*— Tak się cieszę, że cię spotkałem!
Pytałem się o ciebie w portierni, ale
powiedzieli, że nie ma cię w domu.
Miałem już wsiąść w tramwaj do
Puerta del Sol, żeby zjeść tam obiad w
restauracji, a potem iść na dworzec,
bo moja rodzina jest na północy.
Jednak jakaś pewność, że cię spotkam,
kazała mi iść tą ulicą.*

Obydwaj zdają sobie sprawę, że to nie przypadek, tylko Opatrzność Boża. Inżynier bez ogródek przechodzi do sedna sprawy:

*— Chciałem się z tobą zobaczyć, żeby
skonsultować z tobą pewną sprawę...*

— Jaką?

Izydor opowiada o swoim niepokoju związanym z oddaniem się Bogu. Nie jest to jednak sprawa do omówienia na szybko, na rogu ulicy. Ksiądz Josemaría i Izydor idą do kościoła

przy Patronacie, gdzie modlą się razem przed Najświętszym Sakramentem. Umawiają się na popołudnie, w tym samym miejscu, w porze błogosławieństwa.

Po południu, w domu don Josemaríi, Izydor opowiada o swoim pragnieniu poświęcenia się Bogu i o swoich trudnościach. Jedną z nich jest to, *„jak rozwiązać problem odpowiedzialności materialnej za rodzinę, która spadła na niego z powodu przeciwności losu”*. Jednak tym, kto mówi, jest przede wszystkim Założyciel.

Wyjaśnia, że od 2 października 1928 istnieje nowa droga całkowitego poświęcenia się Bogu, bez porzucania świata i swoich zajęć, poprzez przemienianie tych właśnie okoliczności i zadań w materię do uświęcenia, w okazję do służenia Kościołowi i duszom. Członkowie Dzieła zabiegają o to, żeby Chrystus

królował w stosunkach zawodowych, na uczelniach, w przedsiębiorstwach, w świecie sztuki, medycynie, prasie, rozrywce, w życiu rodzinnym i społecznym – tak jak zaczyn, który działa wewnątrz ciasta. Nie chodzi tu o „przenikanie” do świata, w celu ewangelizowania go, bo członkowie Opus Dei nie potrzebują „przenikać” do świata, którego nigdy nie opuszczają. Izydora rozumie to bardzo dobrze, pracując w Kolejach Andaluzyjskich, w Szkole Przemysłowej i działając w Towarzystwie Turystycznym w Maladze, w Samopomocy Kolejarzy (*Mutualidad Ferroviaria*) i w tworzącej się izbie inżynierów.

To niemożliwe, żeby Izydor od razu w pełni zdał sobie sprawę z całego bogactwa ducha Opus Dei. Ale panorama, którą otwiera przed nim ksiądz Josemaría jest „dokładnie tym ideałem”, którego poszukiwał i nie mógł znaleźć. Myślał nawet, że jest

on nie do urzeczywistnienia, bo łączył w sobie aspekty, które wydawały się nie do pogodzenia. Zauważa też, że to, co się tego dnia wydarzyło, to nie zwykły przypadek:

— W tym jest palec Boży. Możesz na mnie liczyć. Już wiem, po co przyjechałem do Madrytu.

24 sierpnia jest wspomnienie św. Bartłomieja Apostoła, którego opiece powierza święty Josemaría nowe powołanie: uważa je za łaskę otrzymaną od Boga za wstawiennictwem Najświętszej Maryi Panny, Pośredniczki wszystkich łask. Jej również przypisuje Izydor otrzymany dar: nigdy nie przestał się do Niej uciekać i – jak napisze – *„moje codzienne modlitwy w końcu sprawiły, że wstawiła się za mną, posługując się właśnie tym, co ja najbardziej ceniłem: moimi sukcesami w pracy”*.

Tego samego wieczoru Izydor wyjeżdża do Logroño. Promienieje blaskiem, który właśnie odmienił jego życie. Czuje się jak żeglarz, który dotarł do portu: *„Czuję teraz wielką radość, moja dusza jest pełna zadowolenia i pokoju, którego dotąd nie odczuwałem”*. Jest świadom, że w jego życiu zaczęła się właśnie nowa era.

Okoliczności, w jakich to nowe życie będzie przebiegać, nie były zbyt sprzyjające. Dla Hiszpanii nadchodzą trudne czasy: przed tygodniem (17 sierpnia 1930) w San Sebastián zgromadziły się wszystkie siły antymonarchistyczne. Organizuje się ruch rewolucyjny.

W La Rioja rodzina Zorzano świętuje niedawny awans Paco do stopnia porucznika. Młody oficer będzie służyć teraz w Tetuán, w hiszpańskim Maroku.

.....

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/article/odkrycie-powolania-przez-izydora/> (21-02-2026)